

## Wycieczki z Dziedzicem

Autorzy dotychczasowych publikacji o Stanisławie Dziedzicu koncentrowali się głównie na jego pracowitym, nacechowanym rzetelnością i odpowiedzialnością życiu zawodowym, rzadko tylko wspominali o życiu osobistym i pasjach, jakich miał wiele. Jedną z nich były podróże. Pasją tą „zaraził” nie tylko rodzinę, ale także szerokie grono przyjaciół i znajomych. Do legendy przeszły już „wycieczki z Dziedzicem”, w których uczestniczyli nie tylko mieszkańcy Krakowa i Małopolski, ale także Warszawy i innych części kraju.

„Wycieczki z Dziedzicem” miały swój rytuał. Co roku wczesną wiosną kandydaci na wyjazd zbierali się w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”. Tam Stanisław i zapraszany przez niego przedstawiciel biura podróży (był to przeważnie Grzegorz Lemański) przedstawiali ramowy plan najbliższego wyjazdu, prosząc zebranych o uwagi, propozycje i sugestie dotyczące planowanej trasy. Zwykle przyjmowano propozycję Stanisława, który preferował trasy prowadzące przez historyczne miejscowości, pełne kultowych zabytków, zarówno sakralnych, jak i świeckich. Biuro podróży miało zadbać o realizację przyjętego planu, organizując przejazdy, noclegi i wyżywienie. Po odbytej wycieczce jej uczestnicy zbierali się ponownie „Pod Gruszką”, prezentując najlepsze zdjęcia i filmy, składali też propozycje następnych wypraw. Niekiedy spotkania połączone były z degustacją nalewek, ciast, a nawet tortów. Tu prym wiodła żona Stanisława – Małgosia.

Objazdowe „wycieczki z Dziedzicem” odbywały się co roku, przeważnie w sierpniu lub wrześniu. Byłem uczestnikiem czterech wycieczek: w 2012 roku do Grecji, w 2013 do Albanii i Czarnogóry, w 2017 na Białoruś i do Wilna oraz w 2018 roku do Gruzji i Armenii. A wycieczek w ostatnim dziesięcioleciu było znacznie więcej: na Krym, do Chorwacji, do Niemiec (Bawaria), do Francji (Prowansja), na Sycylię oraz do krajów bałtyckich i Sankt Petersburga.

Ze względu na ograniczoną objętość tej publikacji nie będę opisywał wszystkich czterech moich „wycieczek z Dziedzicem”, zajmę się tylko podróżą do Grecji. Droga nasza wiodła przez Esztergom, gdzie zwiedziliśmy bazylikę prymasów Węgier, następnie przez piękny Budapeszt, na który spoglądaliśmy z Góry Gellerta. Byliśmy też w Sofii, zobaczyliśmy między innymi Sobór Aleksandra Newskiego, cerkiew patronki miasta św. Sofii i dawny Pałac Carski. Po przyjeździe do Ryłły zwiedziliśmy monumentalny monaster Ryłski – centrum duchowe Bułgarów, oraz zatrzymaliśmy się w pięknie położonym Melniku, miasteczku słynącym z produkcji wina.

Czwartego dnia dotarliśmy do Grecji, do Kalambaki, i zwiedziliśmy słynne Meteory – klasztory z XIV i XV wieku. Przyklejone do potężnych skał zrobiły na całej wycieczce duże wrażenie. Z istniejących tu kiedyś 24 monasterów czynnych jest teraz kilka.

Następne dni przyniosły same atrakcje, zwiedzaliśmy bowiem obiekty historyczne i kulturowe pochodzące z czasów antycznych i chrześcijańskich, znane nam dotąd głównie z literatury. W Delfach zwiedziliśmy stanowiska archeologiczne (świątynię Apollina, wyrocznię Pytii, Skarbiec Ateńczyków), a w Osios Loukas XI-wieczny klasztor, będący wybitnym przykładem średnio-wiecznej sztuki sakralnej.

Cały dzień poświęciliśmy na Ateny. W programie był stadion olimpijski, Akropol ze świątynią Ateny, Agora, łuk Hadriana i świątynia Zeusa, Parlament i malownicza zmiana warty. Następnie przejechaliśmy tak zwaną pętlę argolidzką, gdzie zobaczyliśmy Epidauros z amfiteatrem antycznym z IV wieku przed Chrystusem. Na naszej trasie znalazły się Mykeny będące kolebką pierwszych cywilizacji greckich, widzieliśmy tam domniemany grobowiec Agamemnona – opisany przez Juliusza Słowackiego, podziwialiśmy Kanał Koryncki i Korynt – znany ośrodek kultury hellenistycznej, miejsce działalności św. Pawła Apostoła.



Jadąc na północ Grecji, zrobiliśmy krótki postój w Termopilach – miejscu słynnej bitwy pomiędzy Spartanami i Persami w 480 roku przed Chrystusem. Po całonocnym odpoczynku nad morzem odbyliśmy wycieczkę w masyw Olimpu. W programie był między innymi rekreacyjny spacer malowniczym kanionem rzeki Enipeas do wodospadów Withos, następnie Platamonas – ruiny twierdzy z czasów wypraw krzyżowych. Ostatni dzień w Grecji spędziliśmy w Salonikach, gdzie o ich historii i zabytkach opowiedział nam obszernie Stanisław Dziedzic.

Stanisław robił wykłady codziennie. Wyповідаł się kompetentnie na różne tematy

Uczestnicy wycieczki przez amfiteatrem  
w Epidauros, fot. Krzysztof Jania

związane z literaturą, historią starożytną i średniowieczną, historią sztuki i religią. Posiadał niemal encyklopedyczną wiedzę na temat historii Kościoła katolickiego, Kościołów wschodnich (nieuznających władzy papieża) oraz architektury sakralnej. Wiem też, że był niekwestionowanym znawcą polskich Kresów. Jako urodzony gawędziarz i świetny wykładowca budził w nas – a nawet wśród licencjonowanych przewodników – nieukrywaną zazdrość. Nie tylko podczas wyprawy do Grecji, ale na każdej wycieczce, w jakiej uczestniczyłem, zadziwiał świeżością umysłu i znakomitą pamięcią. Był człowiekiem pogodnym i odnosił się z życzliwością do wszystkich uczestników wycieczek proszących go o wypowiedzi na interesujące ich szczegółowe zagadnienia.

Wracając do Salonik, Stanisław poinformował nas, że miasto to, promieniujące kulturą w świecie śródziemnomorskim, powstało zbyt późno jak na warunki greckie, bo w 315 roku przed Chrystusem. Nazywało się wówczas Tesalonikami. W mieście nauczał apostoł Paweł z Tarsu, który do jego mieszkańców skierował wzruszające dwa listy apostołskie, pełne troski o ich los.

Stanisław Dziedzic – jak przystało na „wycieczkę z Dziedzicem” – był głównym prelegentem i wykładowcą. Bywali też i inni. Pierwszy przy autobusowym mikrofonie zasiadał meteorolog Krzysztof Jania, który obserwując niebo, przedstawiał prognozy pogody na nadchodzący dzień. Po nim geograf Waław Cabaj opisywał budowę geologiczną i walory krajobrazowe poszczególnych regionów geograficznych, przez które prowadziła trasa wycieczkowa. Znając zwyczajnie „wycieczek z Dziedzicem”, kilku uczestników wyprawy do Grecji przygotowało autorskie wystąpienia. Andrzej Kiełtyka przedstawił obronę Sokratesa w kontekście ówczesnych uregulowań prawnych, Stanisław Urban mówił o wyroku śmierci na Jezusa w świetle prawa rzymskiego, Tadeusz Skoczek o wojnach Greków z Persami, ja – o walkach Greków o niepodległość w XIX wieku. Gdy w drodze powrotnej do Krakowa przejeżdżaliśmy przez Serbię, w swoim wystąpieniu omówiłem w zarysie problemy Słowiańszczyzny bałkańskiej w XIX wieku.

Podobnie jak wyprawa do Grecji, wyglądały inne „wycieczki z Dziedzicem”. Oprócz zwiedzania i odpoczynku były tam także autobusowe prelekcje spontanicznie wygłaszane lub wcześniej zamawiane przez Stanisława. Wedle zwyczajów każdy uczestnik „wycieczki z Dziedzicem” mógł korzystać z autobusowego mikrofonu, jeżeli tylko czuł się kompetentny w szeroko pojętej tematyce związanej z trasą podróży.

Z innych kilku moich wypraw ze Stanisławem Dziedzicem, odbywanych poza „wycieczkami z Dziedzicem”, pragnę wspomnieć wspólny pobyt w Rzymie w 2002 roku oraz w Turcji w 2015. W Rzymie uczestniczyliśmy razem jako prelegenci w Międzynarodowym Sympozjum Biografistyki Polonijnej odbywającym się w Papieskim Uniwersytecie Urbaniana. W wolnych od obrad dłuższych przerwach Stanisław Dziedzic zapraszał kilka osób i oprowadzał po doskonale znanym sobie mieście. Należałem do grupy kilku wybrańców, którzy spacerowali ze Stanisławem po uliczkach Wiecznego Miasta i zwiedzali zabytki, głównie kościoły. Natomiast wycieczkę do Turcji zorganizowali architekci skupieni wokół redakcji kwartalnika „Renowacje i Zabytki”. Najaktywniejszym uczestnikiem tej wycieczki okazał się Stanisław Dziedzic opowiadający ciekawie o bractwie wirujących derwiszy, a także o wpisanym na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO Historycznym Parku Narodowym Göreme, będącym swoistym muzeum pod gołym niebem, na terenie którego znajduje się około 350 kościołów i kapliczek.

Na zakończenie tych wspomnień mogę stwierdzić, że spośród moich podróży najlepsze i najciekawsze okazały się „wycieczki z Dziedzicem” lub wycieczki, w których był tylko jednym z uczestników.

Dzień po Zaduszkach 3 listopada 2021 roku uczestnicy „wycieczek z Dziedzicem”, zebrani w Klubie „Pod Gruszką” postanowili kontynuować zagraniczne wyprawy w dotychczasowym klimacie. Małgorzata Dziedzic zgodziła się stanąć na czele dalszych wyjazdów odtąd nazywanych „wycieczkami z Dziedzicową”.